

# Tadeusz Kamiński

---

## Caritas i jej tożsamość

---

Saeculum Christianum : pismo historyczno-społeczne 6/2, 197-208

---

1999

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

TADEUSZ KAMIŃSKI

## CARITAS I JEJ TOŻSAMOŚĆ\*

### I. Zasadność pytania o tożsamość Caritas

Pomoc ludziom, znajdującym się w trudnym położeniu socjalnym świadczona jest współcześnie przez wiele różnorodnych podmiotów. Jednym z nich jest Caritas, czyli organizacja dobroczynna powołana i kierowana w ramach Kościoła katolickiego. Zarówno poszczególni ludzie, jak i całe instytucje podejmują działania pomocowe z wielu różnych motywów. Każdy podmiot tej działalności ma zatem swoje cechy charakterystyczne, pewne elementy, które odróżniają go od innych. Na czym polega więc specyfika Caritas, w czym tkwi zasadnicza różnica między nią, a innymi – zwłaszcza niekościelnymi – organizacjami pomagającymi potrzebującym? Czy fundament wiary i teologiczne zakotwiczenie Caritas mają jakieś istotne znaczenie? Jak prawidłowo rozumieć *kościelność* tej instytucji? Pytania te są w gruncie rzeczy pytaniami o tożsamość Caritas. Tekst niniejszy jest próbą znalezienia na nie odpowiedzi.

Podejmując problem tożsamości zinstytucjonalizowanej Caritas warto w tym miejscu przypomnieć dyskusję, jaka od kilku lat prowadzona jest w Niemieckim Związku Caritas, pod hasłem *Caritas-Leitbild*<sup>1</sup>. Liderzy i współpracownicy tamtejszej Caritas próbują określić swoje miejsce i w Kościele, i w całej strukturze publicznej pomocy społecznej. Jest to właśnie poszukiwanie tożsamości Caritas, i to tym bardziej naglące, że wielu jej współpracowników oficjalnie przyznaje, iż działalność ich nie ma nic wspólnego z wiarą. Oznacza to, że pracują tam także osoby, uważające wiarę w Boga za zupełnie nieistotną dla tego rodzaju aktywności. Mówi się w związku z tym o wzrastającej sekularyzacji kościelnej instytucji<sup>2</sup>.

---

\* Tekst ten jest polską wersją referatu pt. *Überlegungen zur Identität organisierter Caritas heute*, wygłoszonego na spotkaniu dyrektorów Caritas z Europy Środkowej i Wschodniej, w Krakowie dn. 10.03.1998 r.

<sup>1</sup> Por. Zbiór artykułów wydanych przez Deutscher Caritasverband, *Zeit für ein Leitbild*, Freiburg 1994. Dyskusja na ten temat ujawnia istnienie wielu, niekiedy nawet sprzecznych ze sobą, koncepcji funkcjonowania zorganizowanej Caritas.

<sup>2</sup> Por. J. Ernst, *Caritas: Biblisch*, w: *Neues Handbuch theologischer Grundbegriffe*. red. P. Eicher. München 1991, t. 1, s. 255.

Trzeba jednak przy tym pamiętać, iż we wszystkich placówkach prowadzonych przez Caritas w Niemczech zatrudnionych jest etatowo kilkaset tysięcy osób. Tamtejsza Caritas stała się więc niejako wielkim koncernem i jest jednym z największych niemieckich pracodawców<sup>3</sup>. Dlatego też w prowadzonej tam dyskusji chodzi nie tylko o tożsamość Caritas ale także o jej wiarygodność w oczach społeczeństwa.

W krajach postkomunistycznych sytuacja wygląda tymczasem zupełnie inaczej. Po dziesięcioleciach rządów władzy nieprzychylniej pracy charytatywnej Kościoła, dopiero teraz Caritas ma możliwość odbudowania swych struktur i powrócenia na zajmowane niegdyś pola aktywności. W Polsce istnieje dość silna tradycja pracy wolontariatu na poziomie parafii i jej chyba należy zawdzięczać fakt, że reaktywowanie instytucji Caritas odbywa się tak sprawnie. Najprawdopodobniej jednak i tutaj z czasem coraz więcej osób pracować będzie zawodowo w ramach Caritas. Już teraz jej instytucje obejmują coraz to nowe obszary problemów społecznych i rozwijają nowe formy działalności. Wspomnieć wystarczy powstające w wielu diecezjach Stacje Opieki Caritas. Trzeba więc liczyć się z tym, że i w Polsce pojawiać się będzie kwestia tożsamości i wiarygodności Caritas.

Poszukiwanie prawdziwych źródeł i podstaw działalności charytatywnej Kościoła prowadzi w pierwszej kolejności do refleksji teologicznych. Impulsy dlań znaleźć można na kartach Pisma Świętego oraz w koncepcji czynnej miłości bliźniego, która rozwijała się od zarania chrześcijaństwa. Istotne wskazówki znajdują się ponadto w całej historii zorganizowanej kościelnej dobroczynności. Znaczące słowa na temat pomocy potrzebującym i zadań Kościoła w tej dziedzinie wypowiedział Sobór Watykański II. Ponadto, w ostatnim zwłaszcza stuleciu, rozwinęła się refleksja naukowa wokół działalności charytatywnej i została ona w niemieckim obszarze językowym określona mianem *Caritaswissenschaft*. Na bazie tych elementów można podjąć próbę określenia tożsamości Caritas.

## 2. Biblijne podstawy pracy charytatywnej

Centralnym wymaganiam, jakie stawia wiernym Nowy Testament jest miłość bliźniego. Tego rodzaju nakaz istnieje oczywiście już w Starym Testamencie, na przykład w Księdze Kapłańskiej czytamy: „Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego” (Kpł 19,18). Podobnie istnieje tam przykazanie miłości Boga (por. Pwt 6,5). W Nowym Testamencie przykazania te zostały jednak bardzo silnie ze sobą związane. Gdy Jezus został zapytany przez jednego z uczonych w Piśmie o to, które przykazanie Prawa jest najważniejsze odpowiedział: „Bę-

<sup>3</sup> Por. V. Däggelmann, *Mitarbeitern mischen mit*, „Caritas” 96 (1995) nr 9, s. 392n.

dziesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem”. To jest największe i pierwsze przykazanie. Drugie podobne jest do niego: Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego. Na tych dwóch przykazaniach opiera się całe „Prawo i Prorocy” (Mt 22, 37-40, por. także Łk 10, 25-27). To połączone przykazanie miłości Boga i bliźniego nazwać można „podstawowym prawem chrześcijańskiej *caritas*”<sup>4</sup>. Wynika stąd, że każdy rodzaj działalności charytatywnej musi być jednocześnie działaniem Miłości, rozumianej oczywiście na sposób ewangeliczny.

W kontekście tak sformułowanego podstawowego prawa działalności charytatywnej należy postawić pytanie, w jaki sposób przykazanie miłości bliźniego może być zrealizowane praktycznie. Konkretnie przykłady na to znajdują się również w Nowym Testamencie. Takim najbardziej chyba znanym jest *Przypowieść o miłosiernym Samarytaninie* (Łk 10, 25-37). Ukazuje w niej Jezus los człowieka napadniętego i ograbionego przez zbójców. Przechodzący obok kapłan, a potem lewita, pozostawili napadniętego nie udzieliwszy mu pomocy, choć po osobach tego stanu należałoby oczekiwać jakiejś wrażliwości na ludzką krzywdę. Pomógł natomiast przechodzący tamtędy Samarytanin, człowiek obcy, mający swoje sprawy, zapewne bardzo się spieszący. Czyn Samarytanina i jego kontekst pokazuje, że w przykazaniu miłości bliźniego nie chodzi o jakąś abstrakcję, ale o „bezpośredni akt pomocy w konkretnej sytuacji”<sup>5</sup>. Przypowieść ta wyjaśnia zarazem, kogo należy uważać za bliźniego. Jest nim mianowicie każdy człowiek, zwłaszcza ten, który w danym momencie potrzebuje wsparcia. Tym co się liczy najbardziej jest fakt, że jest on człowiekiem, a co za tym idzie także obrazem samego Boga. Prawdziwa miłość bliźniego musi się więc kierować do wszystkich ludzi bez wyjątku, ponieważ i Bóg kocha wszystkich bez wyjątku. Chrześcijańska miłość bliźniego jest więc „nie tylko odpowiedzią na potrzebę człowieka, ale też odpowiedzią na Bożą miłość”, jak to trafnie wyraził R. Völk<sup>6</sup>.

Stwierdzenie powyższe oznacza właściwie, że służba bliźnim w potrzebie jest jednocześnie służbą Chrystusowi. Przekonuje o tym choćby wizja Sądu Ostatecznego przedstawiona w Ewangelii wg św. Mateusza. Jezus mówi: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25,40). Ten sam fragment Ewangelii podaje konkretne wskazania, w jaki sposób należy służyć Chrystusowi w bliźnich: głodnych nakarmić, spragnionych napoić, obcych przyjąć pod swój dach, nagich przyodziać, chorych i więźniów odwiedzać (por. Mt 25, 31-46). Są to dokładnie te zada-

<sup>4</sup> J. Ernst, *Caritas...*, s. 245

<sup>5</sup> Tamże, s. 247.

<sup>6</sup> R. Völk, *Nächstenliebe. Die Summe der christlichen Religion?* Freiburg i.Br. 1987. s. 141.v

nia, jakie stawia sobie od samego początku zorganizowana działalność charytatywna Kościoła.

Przykazanie miłości bliźniego stało się fundamentalnym prawem, według którego toczyło się życie pierwszej gminy chrześcijańskiej. Według świadectwa Dziejów Apostolskich była ona wspólnotą wiary, służby Bogu i wspólnotą miłości. Specjalnie w celu troski o ubogich powołano siedmiu diakonów (por. Dz 6, 2-7), których można nazwać opiekunami ubogich, gdyż do ich zadań należała troska, aby wszyscy potrzebujący otrzymali codziennie posiłek. Zdaniem H. Pompeya nastąpiło wówczas pierwsze instytucjonalne wyodrębnienie Caritas<sup>7</sup>.

Na gruncie całościowego świadectwa Nowego Testamentu uznać trzeba, że wiara bez uczynków miłości jest czymś bezwartościowym. Wyraźnie podkreśla to List św. Jakuba Apostoła: „Jaki z tego pożytek, bracia moi, skoro ktoś będzie utrzymywał, że wierzy, a nie będzie spełniał uczynków? Czy sama wiara zdoła go zbawić? Jeśli na przykład brat lub siostra nie mają odzienia lub brak im codziennego chleba, a ktoś z was powie im: «Idźcie w pokoju ogrzejcie się i najedźcie do syta!» – a nie dacie im tego, czego koniecznie potrzebują dla ciała – to na co się to przyda? Tak też i wiara, jeśli nie byłaby połączona z uczynkami, martwa jest sama w sobie” (Jk 2, 14-17). Ostatecznie więc „nie istnieje ani *caritas* bez wiary, ani wiara bez *caritas*”<sup>8</sup>.

Takie są, w dużym skrócie przedstawione, biblijne korzenie, z których wyrosła i rozwinęła się cała historia czynnej miłości bliźniego. W tej bogatej historii instytucjonalizowanej Caritas znaleźć można także istotne elementy jej tożsamości.

### 3. Impulsy płynące z historii Caritas

W okresie wczesnochrześcijańskim szybko doszło do pewnej instytucjonalizacji działalności charytatywnej, czego dowodem jest choćby wspomniane już ustanowienie siedmiu diakonów w pierwszej gminie chrześcijańskiej. Ta pierwotna forma wspólnotowo zorganizowanej Caritas miała następujące cechy charakterystyczne: bezpośrednie powiązanie wspólnoty eucharystycznej z rozdziałem podstawowych dóbr dla ubogich, odpowiedzialność sprawującego liturgię również za społeczno-charytatywny wymiar wspólnoty (podwójny, episkopalno-diakonalny urząd: biskup jako *pater pauperum*) oraz jasne określenie majątku wspólnoty jako dobra ubogich: *patrimomum pauperum*<sup>9</sup>.

<sup>7</sup> H. Pompey, *Caritas*, w: *Christliches ABC. Heute und Morgen*, red. E. Lade. Bad Hamburg 1994, z. 4, s. 43.

<sup>8</sup> J. Ernst, *Caritas...*, s. 248.

<sup>9</sup> Por. N. Mette, *Caritas: Praktisch-systematisch*, w: *Neues Handbuch...*, s. 258.

Charytatywna aktywność chrześcijan była zatem od samego początku silnie związana z Eucharystią. Stanowiła więc ona jeden z najbardziej podstawowych wymiarów życia wspólnotowego chrześcijan. Jest to jak najbardziej zrozumiałe, gdyż – jak słusznie zauważa znawca tej problematyki bp P. Nordhues – wszędzie tam, „gdzie sprawowana jest Eucharystia, stoją obok siebie potrzebujący i pomagający, zjednoczeni w Chrystusie, wielbiąc i prosząc przed obliczem Ojca, który wszystkich obdarza swoim miłosierdziem”<sup>10</sup>.

Po tzw. *przełomie konstantyńskim*, a więc w radykalnie zmienionych warunkach społeczno-politycznych Kościół stał się oficjalnym podmiotem pożądaney i wspieranej przez państwo pomocy społecznej. Miał więc wówczas znakomite możliwości rozwinięcia swej działalności pomocowej. Otrzymał jednak zarazem pewne daleko idące przywileje, które sprawiły, iż coraz częściej zajmował pozycję po stronie możnych tego świata. Związane z tym było stopniowe przenoszenie odpowiedzialności za posługę charytatywną z poziomu parafii na urząd biskupa. Tak więc biskupi urządzali instytucje wspierające potrzebujących, takie jak: szpitale, przytułki, schroniska, hospicja.

W średniowieczu z kolei najważniejszym podmiotem tego rodzaju działalności stały się klasztory<sup>11</sup>. Doszło jednakże wówczas dość szybko do feudalizacji dóbr kościelnych, zrutynizowania klasztornej opieki nad biednymi, a nawet „niegodziwości niektórych biskupów”<sup>12</sup>.

Jako reakcja na tę sytuację powstawać zaczęły ruchy religijne, w wielu wypadkach inspirowane i kierowane przez ludzi świeckich. Nazwane zostały one „ruchami ubogich” i miały na celu odnowę kościelnej służby na rzecz biednych i potrzebujących. Rozwinęły się różnorakie rodzaje instytucji prowadzonych przez świeckich: szpitale, gospody we wsiach, hospicja przy drogach, którymi podążali pielgrzymi, ale i włóczędzy. Ponadto powstały liczne bractwa, w ramach których prowadzona była działalność dobroczynna, nie tylko zresztą nakierowana na ich własnych członków. Trzeba wszakże podkreślić za M. Mollat, że żaden z tych ówczesnych nowych ruchów religijnych nie mógłby osiągnąć sukcesu bez pokory jego twórców i bez zgody odpowiednich biskupów<sup>13</sup>. W całej tej odnowie chodziło przed wszystkim o powrót do źródeł ewangelicznego ubóstwa. To pokazuje wyraźnie, że wszelka charytatywna działalność Kościoła musi być silnie umotywowana i zakorzeniona religijnie. W przeciwnym wypadku grozi jej skostnienie, a nawet całkowite odejście od podstawowych zasad chrześcijaństwa.

---

<sup>10</sup> P. Nordhues, *Teologiczne uzasadnienie Caritas*. „Chrześcijanin w Świecie” R. 26: 1997, nr 2, s. 73.

<sup>11</sup> N. Mette, *Caritas...*, s. 260n.

<sup>12</sup> M. Mollat, *Armutsbewegungen und Dienst an den Armen in der Geschichte der Kirche*. „Concilium” R. 13: 1977, nr 4, s. 228.

<sup>13</sup> Por. Tamże, s. 230.

Od początków ery nowożytnej troska i odpowiedzialność za sferę socjalną w coraz większym stopniu przejmowana była przez władze miejskie i państwowe. Próbowaly one rozwiązać te kwestie własnymi środkami, wprowadzając różne rozwiązania ustawowe<sup>14</sup>.

Odpowiedzią na te starania była próba dalszej odnowy kościelnej Caritas. Impulsy do działań reformatorskich pochodziły wówczas częściej od wielkich, charyzmatycznych postaci, niż z urzędowych postanowień władz kościelnych. Sobór Trydencki potwierdził wprawdzie obowiązek troski o ubogich i nadzór biskupów nad tą działalnością, ale o wiele bardziej znaczące było to wszystko, co praktycznie czynili wówczas np. Karol Boromeusz, Jan Boży, a w szczególności Wincenty á Paulo. W obliczu zagrożenia zarazą i głodem Karol Boromeusz zorganizował system, który określić można mianem otwartej pomocy społecznej. Jan Boży powołał do istnienia zgromadzenie, które w wielkim stopniu przyczyniło się do odnowy opieki nad chorymi (Bonifratry). Wincenty á Paulo zaś utworzył zgromadzenia męskie i żeńskie, które w przyszłości okazały się mieć wielki wpływ na praktykę pracy charytatywnej Kościoła<sup>15</sup>. Chociaż więc państwo starało się obejmować w coraz większym stopniu dziedzinę pomocy potrzebującym, Kościół ze swą posługą charytatywną pozostawał znaczącym podmiotem tego rodzaju aktywności również w epoce nowożytnej.

W wieku dziewiętnastym powstało wiele organizacji dobroczynnych, które chciały nieść pomoc, kierując się pobudkami pozachrześcijańskimi, odwołując się najczęściej do idei humanizmu, a z czasem również ideologii socjalistycznej i komunistycznej. Duża liczba stowarzyszeń, zgromadzeń zakonnych i instytucji pojawiła się także w ramach Kościoła katolickiego. Ta wielość i różnorodność inicjatyw katolików zrodziła w pewnym momencie potrzebę ich uporządkowania. W roku 1897 doszło zatem do utworzenia Związku Caritas dla Katolickich Niemiec (*Caritasverband für das katholische Deutschland*), którego celem miało być „udoskonalenie i koordynacja chrześcijańskiej pracy socjalnej”<sup>16</sup>. Warto w tym miejscu przypomnieć, że w budynku biurowym Związku Caritas we Freiburgu urządzono kaplicę, aby umożliwić pracownikom uczestnictwo w Eucharystii i zapewnić miejsce do modlitwy. Jak podkreśla P. Nordhues, zostało tym samym wyakcentowane „prawdziwe źródło, moc i cel działania Caritas”<sup>17</sup>. Od tamtej pory Caritas, jako instytucja charytatywna Kościoła katolickiego rozwinęła się znacznie. Powstały kolejne związki Cari-

---

<sup>14</sup> Por. T. Kamiński, *Państwo walczy z biedą*. „Caritas” Kwartalnik poświęcony pracy charytatywnej R. 1998, nr 1. s. 19-20.

<sup>15</sup> Por. N. Mette, *Caritas...*, s. 262n.

<sup>16</sup> H. Pompey, *Caritas*, s. 47.

<sup>17</sup> P. Nordhues, *Teologiczne uzasadnienie Caritas*, s. 73.

tas: w Szwajcarii (1901), Austrii (1903), Stanach Zjednoczonych (1910) i innych krajach, głównie europejskich.

W Polsce z kolei, w roku 1929 powołano w Poznaniu ogólnokrajową centralę organizacji charytatywnych pod nazwą Instytut Caritas, której zadaniem miała być koordynacja działalności terenowych placówek Caritas<sup>18</sup>. Związkowa Caritas znalazła też swój wyraz na arenie międzynarodowej. W 1924 roku w Amsterdamie powołano „Caritas Catholica”, a po drugiej wojnie światowej, w roku 1954 „Caritas Internationalis”, z siedzibą przy Stolicy Apostolskiej<sup>19</sup>. Ten imponujący rozwój organizacyjny Caritas doprowadził jednakże w niektórych krajach do daleko idącego włączenia jej w struktury państwa socjalnego i jego instytucji. Jest to widoczne szczególnie w Austrii i w Niemczech. W Holandii natomiast Caritas utraciła całkowicie swój – pierwotnie bardzo wyraźny – konfesyjny charakter<sup>20</sup>. Mimo to, pewne istotne wskazówki w poszukiwaniu tożsamości Caritas odczytać można nie tylko w jej odległej, ale i w nowszej historii. Świadczy o tym przytoczony wyżej przykład kaplicy we freiburskim biurówcu Związku Caritas, a także fakt oparcia działalności charytatywnej głównie na strukturach parafialnych. W ten sposób praca w sferze socjalnej pozostała zarazem nierozzerwalnie związana ze stricte religijną misją Kościoła i życiem jego podstawowych wspólnot.

#### 4. Wypowiedzi Soboru Watykańskiego II na temat Caritas

Sobór Watykański II w wielu swoich dokumentach posługuje się terminem *caritas*, choć w bardzo różnym znaczeniu. Przypisuje jednak Kościołowi pracę charytatywną w sposób jednoznaczny i zobowiązujący. *Dekret o Apostolstwie Świeckich*<sup>21</sup> wskazuje, iż Kościół bardzo wysoko ceni miłosierdzie wobec chorych i ubogich. Ta pozytywna ocena dotyczy wszelkiej działalności pomocowej na tym polu. Służba charytatywna określona jest wprost jako własny obowiązek i niezbywalne prawo całego Kościoła. Kościół bowiem ma za zadanie przekazywać wszystkim ludziom miłość Boga, zaś posługa charytatywna ma stanowić widoczny tego wyraz. Z tego też względu, działalność ta powinna obejmować wszystkich potrzebujących i wszelkie rodzaje nieszczęść, jakie ich dotykają.

Przy realizowaniu służby charytatywnej pamiętać należy – zdaniem Ojców Soborowych – o poszanowaniu godności i wolności tych, którym niesiona jest pomoc. Najpierw wszakże należy zadość uczynić wymaganiom sprawiedliwości i nie wolno jako daru miłosierdzia oferować tego, co należne jest oso-

<sup>18</sup> J. Majka, *Caritas*, w: *Encyklopedia Katolicka*. t. 2. Lublin 1985, szp. 1335.

<sup>19</sup> Tamże, szp. 1334.

<sup>20</sup> Por. N. Mette, *Caritas...*, s. 281, 265.

<sup>21</sup> Vaticanum II. *Apostolicum actuositatem*, nr 8.



bie właśnie z punktu widzenia sprawiedliwości. Ponadto, trzeba przezwyciężać przyczyny zła, a nie jedynie łagodzić jego skutki. Pomoc winna być tak zorganizowana, aby stała się *pomocą dla samopomocy*<sup>22</sup>. Wynika z tego, iż potrzebujący wsparcia nie może być traktowany jako bezradny i niesamodzielny „przedmiot” działalności pomocowej. Chodzi więc o unikanie postawy paternalizmu w procesie pomagania i preferowanie partnerskiego modelu relacji pomiędzy wspomaganym i świadczącym pomoc.

Konstytucja Duszpasterska o Kościele w Świecie Współczesnym *Gaudium et Spes* mówi wyraźnie, że w centrum kościelnej troski o człowieka znajduje się każdy pojedynczy człowiek w jego pełnej integralności. Kościołowi chodzi o los osoby ludzkiej, o jej zbawienie, a zarazem o odnowę całej ludzkiej społeczności<sup>23</sup>. Dla dzisiejszego charytatywnego zaangażowania chrześcijan stwierdzenie powyższe oznacza, że nie należy ograniczać się li tylko do pomocy materialnej. Potrzebującymi wsparcia są bowiem nie tylko ci, którym brakuje powszedniego chleba, ale również ci, którzy czują się osamotnieni, opuszczeni, upośledzeni, czy wręcz wykluczeni z życia społecznego<sup>24</sup>. W tym kontekście Sobór mówi o czynnej miłości bliźniego jako podstawowej funkcji całego Kościoła. Owa czynna miłość bliźniego jest czymś więcej, niż tylko pomocą ludziom znajdującym się w trudnym położeniu socjalnym. Prawdziwa miłość bliźniego oznacza bowiem działanie na rzecz takich przemian w świecie, aby życie człowieka uczynić bardziej ludzkim<sup>25</sup>.

Wkrótce po zakończeniu obrad Soboru Watykańskiego II i pod jego wyraźnym wpływem rozwinęło się w Kościele pojęcie *opcji na rzecz ubogich*. Jakkolwiek termin ten został niekiedy nadużyty, a nawet wypaczony przez tzw. teologów wyzwolenia, ma on już swoje istotne miejsce w całym nauczaniu społecznym Kościoła. W encyklice *Sollicitudo rei Socialis* Jan Paweł II mówi, iż opcja czy miłość preferencyjna na rzecz ubogich, to „specjalna forma pierwszeństwa w praktykowaniu miłości chrześcijańskiej, poświadczona przez całą tradycję Kościoła”<sup>26</sup>. Stwierdzenie to pozwala zasadnie wnioskować, iż wypowiedzi Soboru Watykańskiego II na temat niezbędności *caritas* chrześcijańskiej dały istotne bodźce do kolejnej odnowy charytatywnej działalności

---

<sup>22</sup> Tamże.

<sup>23</sup> Por. Vaticanum II. *Gaudium et spes*, nr 3.

<sup>24</sup> Badania nad ubóstwem w krajach wysoko rozwiniętych wskazują na istnienie poważnego problemu tzw. ekskluzji społecznej, a więc wszelkich form wykluczenia ze społeczeństwa, jakim podlega wiele osób, nie potrafiących nadażyć za dokonującymi się szybkimi przemianami społecznymi. Ekskluzja obejmuje także sytuację braku partycypacji w dobrobycie co sprawia, iż mówi się o nowej kategorii ludzi ubogich, którzy wprawdzie mają zaspokojone niezbędne potrzeby bytowe, ale upośledzeni są w wielu dziedzinach życia społecznego.

<sup>25</sup> Por. F. Woronowski, *Zagadnienie miłości czynnej Kościoła w dokumentach Soboru Watykańskiego II*. „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” T. 17: 1971, z. 3, s. 201n.

<sup>26</sup> Jan Paweł II, *Sollicitudo rei Socialis*. nr 42.

Kościółu i nadania jej wymiaru globalnego, a jednocześnie wpisują się w całą wielowiekową historię kościelnej troski o ubogich.

### 5. Pomocnicza rola wiedzy charytatywnej (*Caritaswissenschaft*)

Zakres pracy charytatywnej Kościoła rozwinął się tak dalece, iż w pewnym momencie konieczne okazało się podjęcie systematycznej i w znacznym stopniu specjalistycznej refleksji naukowej nad zasadami i metodami tej działalności. Refleksja ta miała oczywiście miejsce o wiele wcześniej w ramach teologii pastoralnej i to właśnie na jej gruncie wyłoniła się dyscyplina, nazwana z czasem *Caritaswissenschaft*. Swój wyraz instytucjonalny znalazła ona w roku 1925, kiedy to na wydziale teologicznym Uniwersytetu Alberta Ludwiga we Fryburgu Bryzgowijskim (Freiburg im Breisgau) powstał *Institut für Caritaswissenschaft*<sup>27</sup>. Instytut ten stał się ważnym centrum badań nad istotą, założeniami i celem pracy charytatywnej. Prowadzone w nim prace potwierdzają zarazem silny związek socjalnego zaangażowania chrześcijan z wiarą oraz potrzebę eklezjalnej świadomości osób, realizujących tę posługę.

Jako dyscyplina naukowa *Caritaswissenschaft* należy do teologii praktycznej, ale silnie związana jest z chrześcijańskimi naukami społecznymi. Definiując tę dziedzinę wiedzy wybitny jej przedstawiciel H. Pompey stwierdza, iż wykorzystuje ona zarówno wyniki dociekań teologicznych, jak też różnych nauk o człowieku, głównie medycyny, psychologii, socjologii i pedagogiki społecznej. W centrum badań *Caritaswissenschaft* stoi zawsze najpierw cierpiący, potrzebujący wsparcia człowiek, a także ten, który świadczy pomoc oraz cała wspólnota Kościoła z jej obowiązkiem służby socjalno-charytatywnej<sup>28</sup>. Umiejscowienie *Caritaswissenschaft* w obszarze dociekań teologicznych stanowi przeto równie ważny, jak wcześniej wymienione, drogowskaz w poszukiwaniach tożsamości instytucji Caritas.

### 6. Szczególne wyzwania stojące współcześnie przed Caritas

Podjęcie refleksji na temat tożsamości Caritas jest bardzo istotne z punktu widzenia współczesnych wyzwań, jakie przed tą instytucją stoją. Rzeczą charakterystyczną dla pracy charytatywnej Kościoła od samych jej początków było bowiem, że realizowała się ona w swoistym napięciu pomiędzy pewnym radykalizmem przesłania ewangelicznego, a możliwościami znalezienia adekwatnych odpowiedzi na indywidualne i społeczne potrzeby w konkretnych

<sup>27</sup> Szerzej na temat historii i dnia dzisiejszego tej placówki: T. Kamiński, J. Korał, *Instytut Wiedzy Charytatywnej we Fryburgu. Tradycja i dzień dzisiejszy*, „Sacculum Christianum” R. 3: 1996, nr 1, s. 195-206.

<sup>28</sup> Por. H. Pompey, *Caritas*, s. 51.

uwarunkowaniach kolejnych epok historycznych. Każde właściwie społeczeństwo podlega rozwojowi, a we współczesnym świecie rozwój ten następuje w tempie niezwykle szybkim. Niesie on ze sobą przemiany zarówno w dziedzinie ludzkich potrzeb, jak i możliwości ich zaspokajania. Stąd też słusznym wydaje się stwierdzenie, iż „praca charytatywna musi wciąż na nowo określać swoją istotę i tożsamość”<sup>29</sup>, a co za tym idzie, również nowelizować swoje metody. Musi przy tym pozostać wierna swoim pryncypiom. Jakże zatem wyzwania stoją przed dzisiejszą Caritas, szczególnie tą, działającą w krajach byłego bloku państw socjalistycznych w Europie Środkowo-Wschodniej?

Wydaje się sprawą nieuniknioną konieczność daleko idącej profesjonalizacji pracy charytatywnej. Nie oznacza to oczywiście, iż mają ją wykonywać tylko wysoko wykwalifikowani pracownicy etatowi. Rzecz w tym, że w obliczu istniejących i coraz to nowych problemów socjalnych wszyscy pomagający, zawodowcy i wolontariusze, muszą być do tej działalności w odpowiedni sposób przygotowani. Potrzebne są zatem placówki, oferujące współpracownikom Caritas możliwość zdobywania i podnoszenia kwalifikacji drogą szkoleń, kursów, jak również normalnego toku studiów<sup>30</sup>. W ramach takiego kształcenia i doksztalcania ważne miejsce winno zająć uświadamianie elementów, składających się na tożsamość Caritas.

Chociaż w obszarze problemów socjalnych funkcjonuje wiele podmiotów świadczących pomoc potrzebującym, istnieje nadal szereg zadań, które powinny być koniecznie podejmowane. Powstaje w związku z tym pytanie, co Caritas na pewno musi czynić, z jakich zadań zrezygnować jej w żadnym wypadku nie wolno, gdyż oczywiste jest, iż nie może ona czynić w tej dziedzinie wszystkiego.

Wydaje się kwestią bezsporną, iż Caritas powinna pozostać obecna w dziedzinie pomocy ludziom upośledzonym, zarówno psychicznie, jak i fizycznie. Ludzie ci są bowiem coraz częściej traktowani jako niepasujący do nowoczesnego społeczeństwa młodych, silnych i zdrowych. Ponadto, w ich przypadku pomoc duchowa jest nie mniej ważna, niż zabezpieczenie bytu materialnego. Podobnie rzecz ma się ze wszystkimi osamotnionymi, niejako odrzuconymi przez społeczeństwo, a także poszukującymi sensu życia<sup>31</sup>. Caritas nie może

---

<sup>29</sup> N. Mette, *Caritas...*, s. 256

<sup>30</sup> Z myślą o przygotowaniu fachowej kadry pracowników Caritas otwarte zostało w 1995 roku trzyletnie Studium Caritas. Działa ono przy Wydziale Kościelnych Nauk Historycznych i Społecznych Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie. Jego absolwenci otrzymują dyplom licencjata w zakresie pracy socjalnej, równorzędny dyplomowi państwowych szkół pracowników socjalnych. Obok wiedzy teoretycznej i praktycznej z zakresu pracy socjalnej studenci mają możliwość odpowiedniej formacji duchowej i intelektualnej, nastawionej na ukazanie podstaw charytatywnego zaangażowania chrześcijan, jako zewnętrznego wyrazu wiary.

<sup>31</sup> Por. R. Völkl, *Nächstenliebe...*, s. 149.

ich opuścić, ponieważ ze swej istoty służyć ma całemu człowiekowi, to znaczy nie tylko dążyć do zaspokojenia potrzeb materialnych, ale o wiele bardziej starać się pomóc znaleźć odpowiedzi na najtrudniejsze i najgłębsze pytania każdego człowieka. Dlatego też musi ona stać przede wszystkim przy tych, o których już nikt się nie troszczy.

Istnieją pewne problemy o charakterze globalnym, z którymi również Caritas musi się zmagać. Szczególnym wyzwaniem w tym kontekście jest kwestia imigrantów i uchodźców. Wielu ludzi przenosi się do krajów bogatszych z konieczności, ponieważ nie widzą szans na zaspokojenie podstawowych potrzeb życiowych swoich i swoich rodzin we własnym kraju. Interesujące jest, że przy okazji tego problemu uwyraźnia się relatywność pojęcia ubóstwa. Dla wielu ludzi więc krajem bogatym, a więc godnym dostania się doń i pozostania w nim przez jakiś czas jest np. Polska<sup>32</sup>. Imigrantom i uchodźcom przysługuje prawo do wsparcia i właśnie Caritas może w tej dziedzinie uczynić wiele. Tym bardziej, że nadal w wielu społeczeństwach ujawniają się resentymenty wobec obcych, które prowadzą niekiedy do wydarzeń tragicznych w skutkach.

Jak to zostało już wspomniane, sama Caritas nie jest w stanie sprostać wszystkim problemom socjalnym. Poza tym, nie jest pożądane tworzenie jakiegokolwiek monopolu w niesieniu pomocy potrzebującym. Oznacza to, że Caritas musi kooperować z innymi podmiotami, świadczącymi usługi socjalne<sup>33</sup>. Trzeba przy tym pamiętać, że Caritas bardzo często wspierana jest finansowo przez budżet państwa. Tak dzieje się np. w Polsce, gdzie różne projekty Caritas otrzymują dotację z Ministerstwa Pracy i Spraw Socjalnych. Różnorodność i wielość podmiotów działalności pomocowej skłania zatem do daleko idącej współpracy, gdyż zadań do wypełnienia wystarczy z pewnością dla wszystkich jeszcze przez długie lata. Ze względu na specyfikę tego typu instytucji nie powinno się przykładać do nich pełnej miary konkurencji wolnorynkowej, choć pożądane byłoby osiąganie jak najwyższej jakości świadczonych usług i racjonalizacja ich kosztów.

W praktyce pracy charytatywnej trzeba nieustannie uważać, aby nie przekroczyć pewnej krytycznej granicy biurokratyzacji i formalizmu. Naturalnie, każda instytucja potrzebuje pewnej struktury i procedur, ale w przypadku Caritas istotne jest, aby nie przekształciła się ona w jakiś *aparatus* i nie zaczęła traktować swoich podopiecznych przedmiotowo, jako *przypadki socjalne*<sup>34</sup>. Wynika stąd, że żadna organizacja pomocowa, zwłaszcza kościelna Caritas, nie powinna nigdy zatracić swego służebnego charakteru.

---

<sup>32</sup> Por. W. Kenney, *Caritas – szczególne powołanie*. „Chrześcijanin w Świecie” R. 26: 1997, nr 2, s. 83.

<sup>33</sup> R. Völkl, *Nächstenliebe...*, s. 150.

<sup>34</sup> Tamże, s. 149.

### 7. Zakończenie

Na gruncie przedstawionych powyżej dociekań sformułować można wniosek, iż tożsamość Caritas ściśle połączona jest z wiarą i posłannictwem Kościoła. Cała tradycja pracy charytatywnej, a także teoretyczna refleksja z nią związana potwierdza, że swoją siłę i swoją mądrość czerpie ona z wiary w Jezusa Chrystusa<sup>35</sup>. Można oczywiście nieść pomoc z innych pobudek i kierując się innymi zasadami, ale wówczas jest to zwykła praca socjalna, nie znajdująca najsilniejszego oparcia duchowego i mogąca tylko częściowo odpowiedzieć na potrzeby ludzi. Praca charytatywna w ramach Caritas może więc tylko wówczas sprostać swoim zadaniom i wyzwaniom współczesnego świata, kiedy pozostanie wierna swojej tożsamości.

W krajach postkomunistycznych Caritas ma dość duże szanse dalszego rozwoju. Chodzi przy tym nie tylko o wielość zadań, jakie przed nią stoją, ale i o zaufanie, jakim cieszy się w społeczeństwach. Przykładem polskim może być akcja pomocy, zorganizowana przez Caritas w związku z wielką powodzią w roku 1997. Okazało się wówczas, iż najwięcej osób przekazywało dary właśnie za pośrednictwem Caritas, choć oczywiście zaangażowanych było wiele innych instytucji i organizacji. Aby więc nie zmarnować owego potencjału społecznego zaufania Caritas musi zawsze pamiętać o swych ewangelicznych korzeniach i troskliwie je pielęgnować.

### ÜBERLEGUNGEN ZUR IDENTITÄT ORGANISIERTER CARITAS HEUTE

#### Zusammenfassung

Im Beitrag wird die Frage gestellt, woran liegt der Unterschied zwischen Caritas und anderen – auch nichtkirchlichen – Organisationen, die sich mit der Hilfe für Bedürftigen beschäftigen. Es geht zudem darum, ob der Glaube und theologische Verankerung der Caritas überhaupt relevant ist. Aufgrund der im Artikel dargestellten Ausführungen wird deutlich, daß die Identität der Caritas sehr eng mit dem Glauben und der Theologie verbunden ist. Organisierte Caritas hat den von Gott selbst stammende Auftrag der Nächstenliebe. Im Glauben findet sie ihre Kraft und ihre Weisheit. Sonst wäre sie eine ganz herkömmliche Sozialarbeit. Caritas kann also ihren eigenen Aufgaben und den Herausforderungen der Gegenwart nur dann gerecht werden, wenn sie auf ihre Identität beharren wird.

*Übersetzt von Tadeusz Kamiński*

---

<sup>35</sup> Por. H. Pompey, *Jezus Chrystus mądrością i siłą w posłudze charytatywnej*. „Chrześcijanin w Świecie”. R. 26: 1997, nr 2, s. 54-70.